

# Szefowa MEN wycofuje darmowy podręcznik

13 stycznia 2017

„Nasz Elementarz” był jednym z rzeczywistych sukcesów rządu PO-PSL. Darmowy podręcznik do nauczania początkowego zniknie jednak z rynku.

Opracowanie, przygotowanie i wydanie darmowego podręcznika dla dzieci ze szkół podstawowych kosztowało 60 milionów złotych, a także długie godziny pracy i konsultacje wielu ekspertów. Darmowy podręcznik oraz materiały edukacyjne dla podstawówek i – docelowo – gimnazjów, wprowadził w 2014 rząd Donalda Tuska „z myślą o rodzicach, którzy ponoszą ciężar często przesadnych wydatków na szkolne wyprawki dla swoich dzieci”. Wprowadziła go ówczesna minister edukacji Joanna Kluzik-Rostkowska. Koszty były ogromne, ale i ulga dla rodzin znacząca. W 2017 roku na darmowe książki do edukacji wczesnoszkolnej oraz resztę „wyprawki” (materiały do nauki języków obcych, zeszyty ćwiczeń i pomoce) załapać się mieli uczniowie przez cały okres nauki w szkole podstawowej i gimnazjum.

Gimnazjum właśnie ustawą zlikwidowano. Anna Zalewska postanowiła także zrezygnować z opracowanego przez ekipę Kluzik-Rostkowskiej darmowego „Naszego Elementarza” do edukacji wczesnoszkolnej. Na razie od września 2017 zabraknie go w pierwszych klasach. Później również w pozostałych. Minister edukacji twierdzi, że „Nasz Elementarz” zostanie zastąpiony innymi podręcznikami przygotowanymi i dotowanymi przez MEN. Nie wiadomo dokładnie, czy nowe podręczniki Zalewskiej po reformie również będą darmowe, ale nawet jeśli tak będzie – ktoś musi je przygotować i wydać, co niesie ze sobą kolejne koszty.

Zwłaszcza, że Zalewska zarzekała się, że podręcznika nie wycofa, bo przecież byłoby to skrajną nieodpowiedzialnością i

marnowaniem publicznych pieniędzy. – W sposób oczywisty nie można powiedzieć, że oto wyrzucamy podręcznik do kosza. Nikt, kto gospodaruje publicznymi pieniędzmi, nie może zrobić takich rzeczy – mówiła minister edukacji jeszcze w maju ubiegłego roku.

Autorstwo: Dawid Blum

Źródło: [pl.SputnikNews.com](http://pl.SputnikNews.com)